**NIECH ŻYJE BAL....**

Autor hudby: S. Krajewski

Autor textu: A. Osiecka

Życie kochanie trwa tyle co taniec

fandango, bolero, be-bop

manna, hosanna, różaniec i szaniec

i jazda i basta i stop.

Bal to najdłuższy na jaki nas proszą,

nie grają na bis, chociaż żal,

zanim wiec serca upadłość ogłoszą

na bal, marsz na bal

Szalejcie aorty, ja idę na korty

Roboto ty w rękach się pal

Miasta nieczułe mijajcie jak porty

Bo życie, bo życie to bal

Bufet jak bufet jest zaopatrzony

Zależy, czy tu, czy gdzieś tam

Tańcz póki żyjesz i śmiej się do żony

I pij... zdrowie dam!

Niech żyje bal!

Bo to życie to bal jest nad bale!

NIECH ZIJE BAL 20.

Niech żyje bal!

Drugi raz nie zaproszą nas wcale!

Orkiestra gra!

Jeszcze tańczą i drzwi są otwarte!

Dzień warty dnia!

A to życie zachodu jest warte!

Chłopo-robotnik i boa grzechotnik

z niebytu wynurza się fal,

widzi swą mamę i tatę, i żonkę,

i rusza, wyrusza na bal.

Sucha kostucha - ta Miss Wykidajło

wyłączy nam prąd w środku dnia.

Pchajmy wiec taczki obłędu, jak Byron,

bo raz mamy bal!